

HELENA SZMUNESS

ur. 1948; Kemerowo, Rosja



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", szkolnictwo, szkolne koleżanki

Koleżanki z Liceum Sióstr Kanoniczek

Byłam bardzo zaprzyjaźniona z dziewczyną, która też na Podwalu mieszkała, która się nazywała Marlena Żurawska. Wychowywała ją samotnie matka. Ona chyba urodziła się już po śmierci swojego ojca, Marlena. I tam była okropna bieda w tym domu.

Na Kalinowszczyźnie gdzieś daleko mieszkała Lucyna Niedziałek, z którą się przyjaźniłam. Ja miałam w ogóle swoją taką paczkę. Nas było ze 4-5 osób i myśmy się trzymały razem. Czasami właśnie jeździłyśmy do Lucyny Niedziałek. To już były takie wiejskie tereny pod Lublinem. Czasami wyjeżdżałyśmy gdzieś do Firleja czy coś takiego. Później ja nie utrzymałam stosunków z koleżankami z klasy właśnie przez wyjazd mój do Warszawy. Ja byłam zbyt zajęta sobą, żeby się w ogóle przejmować kimkolwiek zostawionym w Lublinie. Byłam tak szczęśliwa, że ja się wyrwałam. A potem wyjechałam za granicę.

Była moja koleżanka jeszcze Irka Makary. Właśnie kiedy ja mówię, że niszczone zyciorysy, zabijano ducha, to przypadek Irki Makary, która została strasznie skrzywdzona. Ona była taką średnią uczennicą, ale strasznie staranną, strasznie dobrym człowiekiem. I jedna ze wstrętnych bab ją oblała na maturze bez powodu zupełnie, z ustnego egzaminu. I Lidka bała się przyznać swoim rodzicom. W związku z tym przez rok udawała, że chodzi na studia. Ja nie wiem, jak ona to przeżyła. Ale ja po wyjeździe do Ameryki raptem od niej usłyszałam, że ona się przedostała do Ameryki. Nie wytrzymała po prostu tego napięcia, ukrywania. Bo ci rodzice sądzili, że ona już niemalże studia skończy, a ona wciąż nie miała tej matury. I jeśli ja dobrze rozumiem z tego krótkiego kontaktu, jaki z nią miałam (bo później raptem ona zniknęła z tego adresu i moje listy zaczęły przychodzić z powrotem), to ona bardzo dobrze zrobiła, że uciekła do tej Ameryki i że tam zaczęła pracować, że zrobiła dyplom szkoły średniej i śpiewająco zrobiła to. Ale to było straszne, co jej zrobiono, bo ona poszła jesienią zdawać jeszcze raz tą maturę i jeszcze gorzej jej poszło. Ona

była nerwowa. Lidka się denerwowała okropnie, kiedy miała tak stanąć. Ale ona nie była gorszą uczennicą od całej reszty klasy, a było nas chyba w klasie wtedy 43 osoby, bo to był baby boom. Najpierw chodziliśmy do tych klas, gdzie było ponad 40 osób, potem mieliśmy po 70 osób na jedno miejsce studiów, potem mieliśmy problemy ze znalezieniem pracy. Ten baby boom miał za swoje.

Data i miejsce nagrania	2013-05-16, Londyn
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"